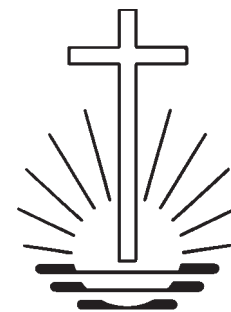


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Ćwicz się w pobożności

W Biblii temat sportu występuje sporadycznie. Za czasów Jezusa sport zasadniczo służył pozyskaniu sprawności fizycznej do celów wojennych bądź obrządków kultowych bóstw pogańskich. Apostoł Paweł przeciwstawił ćwiczeniu cielesnemu ćwiczenie pobożności. „Pobożność” jest pojęciem, które we współczesnym świecie nie jest popularne, a czasami nawet dyskredytowane – przynajmniej nie funkcjonujące na równi z pojęciem „sport”. Pobożność niekiedy kojarzona jest z pozerstwem i dewocją. Wezwanie: „*Ćwicz się natomiast w pobożności*”, które wystosował Apostoł Paweł, nie ma z tym nic wspólnego. Przeciwnie, jest realistyczne. Jaką wartość niesie z sobą „ćwicz się w pobożności”, apostoł wyjaśnia w kolejnych wersetach swego listu: „...*pobożność natomiast do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego*”. Zatem pobożność zapewnia nagrodę już tu na ziemi i jest przydatna, ale przede wszystkim jest też z nią związana obietnica życia wiecznego.

Czym jest prawdziwa pobożność przed Bogiem? Pobożność przede wszystkim jest sprawą serca. Pozerstwo i dewocja, czyli wszystko, co pokazuje się na zewnątrz celem uzyskania uznania, nie odgrywa żadnej roli przed Bogiem. Pan Jezus w podobieństwie o faryzeuszu i celniku akurat dotknął tych, którzy demonstrowali swoją pobożność i na innych patrzeli z góry. Faryzeusz z góry patrzył na celnika i mniemał, że jest wielce pobożny. W przeciwieństwie do niego celnik prawie nie odważał się spojrzeć do góry, na Pana, ale uderzył się w pierś i wyraził prośbę: „*Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu*”.

Konkluzja podobieństwa jest jednoznaczna: Prawdziwa pobożność rozgrywa się pomiędzy nami a Panem. Wszystko inne nic nie

znaczy. Do wykazywania prawdziwej pobożności potrzebna jest bojaźń Boża. Bez bojaźni Bożej nie można być pobożnym. W starogreckim pobożność i bojaźń Boża określane są nawet jednym słowem.

Pobożność oznacza dawać przestrzeń temu, co jest od Boga! Z tym wiąże się wezwanie do nie dawania przestrzeni grzechowi. Niemniej jest to dość trudne, zwłaszcza w naszym czasie. Uwolnijmy się od tego, co ziemskie i nie pozwólmy się całkowicie zaabsorbować sprawami tego czasu. W jaki sposób możemy to uczynić? Rada jest prosta: Chociaż jeden raz więcej niż dotychczas pomyśleć o tym, co Boskie i o tym, co darował Pan. Co stoi na przeszkodzie, żebyśmy nie rozmawiali w rodzinie lub z innymi ludźmi o nabożeństwie, o słowie, które darował Pan? Stwórzmy przestrzeń temu, co Boskie – w naszych myślach, w naszych słowach, w naszym życiu, po prostu wszędzie, gdziekolwiek to jest możliwe. Do pobożności należy też podejmowanie jasnych i jednoznacznych decyzji, w których opowiadamy się za Panem, a także zachowanie wierności Panu i Jego dziełu.

Czasami wiele odsuwamy w przyszłość. Ważne jednakże dziś jest działać i przyjmować zbawienie. „Ćwicz się w pobożności” to jest zalecenie, które Apostoł przekazał Tymoteuszowi. Oznacza to, że pobożność nie jest sprawą łatwą i wymaga zaangażowania. Pobożność nie jest cechą wrodzoną, ale ją trzeba zdobyć, co jest zadaniem życiowym. „Ćwiczyć się w pobożności” oznacza wykazywać wysiłek niezbędny do stworzenia przestrzeni dla Pana, podejmować jasne i jednoznaczne decyzje, zachować wierność. W tych sprawach należy się ćwiczyć. Pan już dziś błogosławi tych, którzy starają się w przedstawionym sensie być pobożnymi.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Powitanie Głównego Apostoła i apostołów w Luenie

Wywiad po nabożeństwie



W dniach 24-28 czerwca 2011 roku Główny Apostoł Wilhelm Leber odwiedził Angolę. Była to piąta wizyta Głównego Apostoła w Kościele terytorialnym Angola, w Afryce Południowo-Zachodniej. Główny Apostoł ustanowił dwóch apostołów i czterech biskupów.

Dwóch kolejnych apostołów dla Angoli

Na nabożeństwie w piątek 24 czerwca, które odbyło się w cytadeli w angolskiej stolicy Luandzie, zostali ustanowieni apostołami: Augusto Romeu Cassanga i Mário Martins Tchinvula. Ponadto starszy okręgowy Katusevanako Matos de Almeida został ustanowiony biskupem. Poza tym miały też miejsce przeniesienia w stan spoczynku, a mianowicie apostoła Victora Makiadi i biskupa Viekasi Kiasisuy, a

także biskupa Samuela Bele, który jednak z powodów zdrowotnych nie mógł wziąć udziału w nabożeństwie. Główny Apostoł serdecznie podziękował tym sługom Bożym za wszelką pracę w Kościele.

Kolejne nabożeństwa Główny Apostoł przeprowadził w sobotę w Luenie, w prowincji Moxico oraz w niedzielę w Saurimo, w prowincji Lunda Południowa. Na tym nabożeństwie w stan spoczynku prze-

szedł biskup Natanael Prata. Ponadto Główny Apostoł ustanowił trzech nowych biskupów. Poza tym Główny Apostoł wraz z osobami towarzyszącymi został zaproszony na spotkanie z gubernatorem i innymi przedstawicielami władz prowincji.

W poniedziałek, po powrocie z Saurimo do stolicy kraju, Luandy, program wizyty obejmował jeszcze konferencję apostołów i biskupów.

„Pan spogląda z niebios na ludzi, aby zobaczyć, czy jest kto rozumny, który szuka Boga”.

– Psalm 14, 2 –



Moi mili bracia i siostry! Bardzo się raduję, że tu jestem. Niechby to nabożeństwo nas wszystkich wyniosło w duchu i sprawiło, żebyśmy stali się błogimi pod Słowem Bożym. Słyszałem, że niektórzy z was pokonali daleką drogę, żeby tu przybyć. Niechby Bóg wynagrodził i pobłogosławił wszelkie trudy i ofiary.

Ze wspólnoty dzieci Bożych wciąż na nowo czerpiemy siły, dlatego wciąż na nowo szukamy tej wspólnoty na nabożeństwie. Nabożeństwa są ważnymi elementami życia w wierze. Mam nadzieję, że wszyscy przybyliście dziś z wielkim pragnieniem przeżycia Pana i otrzymania błogosławieństwa.

Pan Jezus kiedyś powiedział: „*Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wzy-*

wać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzesznych”. (Ew. Łukasza 5, 31. 32) Pan nie przychodzi do kogoś takiego, kto nie ma pragnienia, kto uważa, że nie potrzebuje Boga i kto jest przekonany, że może obejść się bez łaski. Kiedy jednak się wie, że się potrzebuje Pana, że bez Niego nic nie można zdziałać, że Jego błogosławieństwo jest decydujące, wtedy też można przeżywać działanie Pana. Wówczas chętnie przychodzi się na nabożeństwa i raduje się z tego, że Pan jest obecny.

Pan przychodzi do tych, którzy Go pragną. Dlatego decydujące jest, abyśmy z pragnieniem przychodzili na nabożeństwa. W słowie biblijnym jest mowa: „*Pan spogląda z niebios na ludzi, aby zobaczyć, czy jest kto rozumny, który szuka Boga*”. Ważne jest więc

szukanie Boga, pytanie się o Boga. Teraz moglibyście powiedzieć: „Przecież pytamy się o Boga – inaczej nie bylibyśmy tu obecni”. Trzeba jednak stale pytać się o Boga i stale Boga szukać. To jest prawdziwa mądrość.

Niejedni ludzie czują się mądrymi, ponieważ są inteligentni. Mądrym jednak jest ten, kto pyta się o Boga, kto szuka Boga we wszystkich sytuacjach. Nie postępujemy według naszego dobrego mniemania, ale zawsze się pytamy, jaka jest wola Boża? Jak mam postąpić? Co chciałby Bóg ode mnie?

Spójrzmy na kilka przykładów z Pisma Świętego, które nam pokażą, że ludzie często nie szukali Boga i nie pytali się o Jego wolę.

Pomyślmy o pierwszych ludziach. Mieli wspólnotę z Bogiem. Wąż jed-



nak ich zwiódł pytaniem: „*Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść? [...] Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło*”. (por. 1. Mojżeszowa 3, 1-5) Ten głos brzmiał tak obiecująco, tak kusząco, że pierwsi ludzie sięgnęli po ten owoc. Mogli jednak zapytać się Boga, przecież mieli z Nim społeczność! Nie uczynili tego jednak. Jaka katastrofa! Musieli opuścić raj, a ich życie zmieniło się drastycznie.

Czasami również mamy kuszące sytuacje. Istnieją te czy tamte propozycje, a nie zawsze wiemy, czy są dla nas dobre. Wówczas, bracia i siostry, pytajmy się Boga! Można to czynić w modlitwie. Można też pójść do sług Bożych i

się zapytać, czy to, co się zamierza, jest zgodne z wolą Bożą. Pytanie się o Boga i szukanie Boga uchroni od szkód.

Ludzie, którzy budowali wieżę Babel, również mniemali o sobie, że są bardzo mądrymi. Czy jednak szukali Boga, czy pytali się o Boga? Nawet o tym nie myśleli! Ich zamiar nie mógł się ziścić. Pan widział zarozumiałość tych ludzi i pomieszał języki, tak że jeden drugiego nie mógł zrozumieć, a ich złudna mądrość nic nie dała. Wieża nie została dokończona. (por. 1. Mojżeszowa 11)

My również mamy zamiary i plany. Wszystko czynimy z Bogiem. Pytajmy się, jaka jest Jego wola. Czy będzie słuszniej uczynić tak, czy tak? Włączajmy Boga, jeśli mamy decyzje do podjęcia. Wówczas będziemy mieli błogo-

ślawieństwo i nie zejdziemy na manowce. Zawsze pytajmy się o Boga, zawsze Go szukajmy. Miejmy zawsze w sercu pytanie: „Miły Boże, czy to jest to, czego Ty chcesz? Ukierunkowujmy swoje serce zawsze na Pana.

Zwróćmy uwagę na pewien przykład z Pisma Świętego, na podobieństwo o bogaczu. Miał obfite zbiory i był bardzo zadowolony. Powiedział do siebie: „*Zburzę moje stodoły, a większe zbuduję i zgromadzę tam wszystko zboże swoje i dobra swoje. I powiem do duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznij, jedz, pij, wesel się*”. Czy ten człowiek szukał Boga, czy pytał się o Boga? Nie, przeciwnie, był tak zajęty tym, co ziemskie, że zabrakło mu na to czasu. Wtedy Bóg do niego powiedział: „*Głupcze, tej nocy zażąda-*

Na nabożeństwo Głównego Apostoła do Lueny przybyły prawie 4000 braci i sióstr. Nie wszyscy znaleźli miejsce w wynajętej hali. Wielu siedziało na dworze pod namiotami.



ją duszy twojej; a to, co przygotowałeś, czyje będzie?”. (por. Ew. Łukasza 12, 16-20) Czy nie uważacie, że to podobieństwo dotyczy też współczesnych ludzi? Wielu interesuje tylko to, co ziemskie. Oczywiście chcemy dobrze urządzić się w życiu. Czy jednak życie miałyby być przepełnione tylko dążeniem do tego, co ziemskie? Pewnego

dnia, to, co ziemskie, będzie bez znaczenia, a wówczas decydująca będzie odpowiedź na pytanie: Co przygotowałeś dla swojej duszy? My oczekujemy dnia Pańskiego! Pan może przyjść każdego dnia. Byłoby niemądre gonić tylko za tym, co ziemskie. Zawsze rezerwujemy też czas i siły dla Boga i Jego dzieła.

Pytać się o Boga, szukać Boga, to

Z wielkim temperamentem bracia i siostry po nabożeństwie żegnali Głównego Apostoła i osoby towarzyszące.



oznacza włączyć też Boga do swojego życia, mieć czas dla Boga i dla nieśmiertelnej duszy. We wszystkich sytuacjach włączajmy Boga do naszego życia. Ukierunkowujmy nasze życie według Niego i bądźmy z serca wdzięczni i nie traktujmy dobrodziejstw Bożych jako rzeczy oczywistych. Bądźmy wdzięczni za to, co Pan czyni.

Kto w ten sposób pyta się o Boga, kto w ten sposób szuka Boga, ten też tęskni za dniem ponownego przyjścia Pana. Ten też na wieki chce być z Panem. Dla kogoś takiego celem życia będzie osiągnięcie godności i doskonałości na ponowne przyjście Pana.

„*Pan spogląda z niebios na ludzi...*”, spogląda każdemu w serce, „*aby zobaczyć, czy jest kto rozumny, który szuka Boga*”. Nie tylko raz do roku, nie tylko raz w miesiącu, nie tylko wtedy, gdy przyjdzie ochota, ale zawsze. Kto zawsze szuka Boga, kto zawsze pyta się o Jego wolę, ten jest błogosławiony, ten przeżywa działanie Pana w wielu małych sprawach. Tego życzę wam z całego serca.

Dalej wspólnie zmierzajmy do celu wiary. Choć sporadycznie mamy taką okazję jak dziś na nabożeństwie, to jednak jesteśmy z sobą powiązani w duchu. Wiąże nas też wspólna tęsknota za dniem Pana. Jeżeli nadejdzie ta chwila, to będziemy razem u Pana i wówczas nic już nas nie będzie mogło rozdzielić na wieki. To jest nasz cel. Do niego zmierzamy. Niechby Pan każdego z was błogosławił i pocieszył. Niechby też dzieci zostały zachowane w wierze. Niechby błogosławieni byli również współdziałający w chórze i pomagający w dziele Bożym. To również należy do pytania się o Boga. Dziękuję również sługom Bożym. Poświęcali się i nadal się poświęcają. Bądźcie pewni, Pan was będzie błogosławił.

Rozwój

W marcu 1985 roku spotkałem się z dwoma braćmi w Luenie na wschodzie Angoli. Do wiedziałem się, że wielu wiernych tam czeka na wizytę apostoła i pieczętowanie Duchem Świętym. Nikt jednak na nas nie czekał. Organizowanie przelotów w tamtym czasie było wręcz niemożliwe. Pewien taksówkarz, gdy pokazaliśmy mu symbol naszego kościoła, skinął głową i ku naszemu zdziwieniu zawiózł nas do solidnie zbudowanego z kamieni kościoła. Przedstawiliśmy się pewnemu bratu, który był bardzo za-



Bracia i siostry pewnego zboru w Angoli przed swoim kościołem

skoczony. Co wówczas nastąpiło, tego nie można opisać. Od pierwszej do ostatniej chwili naszego pobytu radość za radością i entuzjazm. Zastaliśmy tam braci i siostry, nauczycieli kościelnych, którzy po części nawet nie byli jeszcze pieczętowani. Odbywało się jedno nabożeństwo po drugim. Ze wszystkich stron przychodzili ludzie, którzy od dłuższego czasu zbierali się na nabożeństwa i chcieli być ochrzczeni i pieczętowani. Ustanawialiśmy też sług Bożych. W ciągu jednego tygodnia powstał cały okręg.

To był początek. Dziś, ponad 25 lat później, wschodnią część Angoli odwiedził nasz Główny Apostoł. Przeprowadził nabożeństwo w Luenie oraz nieco dalej na północ w Saurimo. Ten region w 1985 roku liczył cztery zboru i ponad 1000 wiernych. Dziś są tam 42 okręgi, około 600 zborów i 75 000 wiernych. Jaka była radość, jaki był entuzjazm, gdy nasz Główny Apostoł po raz pierwszy odwiedził ten region, to aż trudno opisać.

Poza zewnętrznym rozwojem, który nie zawsze tak przebiega, jak wcześniej opisałem, ważny jest wewnętrzny rozwój. Pewien ewangelista, którego wówczas tam spotkałem, miał wiele dzieci. Dwaj jego synowie działają dziś jako apostołowie Jezusa w tamtym regionie. Od czwartego pokolenia są nowoapostolskimi. Przez pokolenia została szerzona wiara, wiara, która jest wzorcowa.

Żyjemy w czasie bardzo różnego zewnętrznego rozwoju.

Ważne jest jednak kontrolować nasz wewnętrzny osobisty rozwój. Czy trwamy w niewzruszonej wierze, przepełnionej żywą nadzieją? Czy nasze postępowanie charakteryzuje się miłością do Boga i bliźniego? Czy jesteśmy gotowi do pojednania i przebaczenia? Czy jesteśmy cierpliwi i trwamy w naśladownictwie?

Pytania dotyczące rozwoju małżonkowie mogą odnieść też do swojego małżeństwa. Czy nasze małżeństwo rozwija się pozytywnie? Czy przestrzegamy naszego ślubowania, które daliśmy partne-

rowi/partnerce, w dniu ślubu? Czy jesteśmy świadomi siły wsparcia Bożego błogosławieństwa? Czy pracujemy nad tym, aby pokonywać słabości w małżeństwie?

Myślę też o rozwoju w rodzinach. Rodzice mogą się sprawdzić: Czy dla naszych dzieci jesteśmy prawdziwymi wzorami? Czy jesteśmy przyjaciółmi dla naszych dzieci, kiedy kształtuje się ich osobowość? Czy tworzymy podstawy do zachowania serdecznego powiązania w późniejszym czasie?

Nie na końcu myślę też o naszych zborach: Jak uczestniczymy w rozwoju zboru? Czy jesteśmy zainteresowani przyczynieniem się do poprawy atmosfery oraz do ożywienia życia zborowego, jak i wzmocnienia radości we wspólnocie?

Życzę wam błogosławionego i wszechobejmującego rozwoju.

Armin Brinkmann

Apostoł okręgowy Armin Brinkmann urodził się 15 listopada 1948 roku.

Na urząd apostoła został powołany 22 maja 1983 roku. Od 26 czerwca 2005 roku jako apostoł okręgowy prowadzi Kościół terytorialny Nadrenia Północna-Westfalia oraz służy duszpastersko w licznych krajach na wielu kontynentach.

Święta wieczerza ma wielkie znaczenie w naszym życiu w wierze. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie zostanie udzielona w tym oraz w następnym artykule.

Chleb i wino na pamiątkę

Święta wieczerza – część pierwsza

Sakrament świętej wieczerzy stanowi centralne wydarzenie na nabożeństwie. Jako jedyny sakrament jest udzielany wiernemu wciąż na nowo. W świętej wieczerzy bezpośrednio można przeżywać Bożą bliskość i przychylność.

Różne określenia tego sakramentu uwidaczniają bogactwo jego znaczenia: „Wieczera” przypomina wspólnotę apostołów z Jezusem Chrystusem wieczorem w przededniu ukrzyżowania. „Łamanie chleba” wskazuje na Paschę, którą obchodził z apostołami. „Eucharystia” (z gr. dziękczynienie) podkreśla wdzięczność wiernych za

ofiarę Chrystusa. „Wieczera Pańska” uwydatnia, że sam Pan Jezus jako Bóg ustanowił ten sakrament.

Paralele do Paschy

„Świętą wieczerzę” ustanowił Jezus, gdy ze swoimi uczniami obchodził wieczerzę paschalną. Podobieństwa są oczywiste. Obydwie wieczery wiążą się z chlebem i winem, i przypominają Boże czyny ocalenia: Pascha przypomina uwolnienie narodu izraelskiego z niewoli egipskiej. Święta wieczerza wskazuje na zbawienie, czyli

Fresk przedstawiający Jezusa z uczniami podczas wieczerzy, pochodzący z roku 1830, a znajdujący się w Termeno/Południowy Tyrol



na uwolnienie ludzkości z niewoli grzechu. Krew paschalna na odrzwiach ocaliła pierworodnych z ludu izraelskiego przed naturalną śmiercią. Krew Jezusa Chrystusa, „Baranka Bożego”, ocala człowieka przed wieczną śmiercią.

Wskazówki biblijne

W Starym i Nowym Testamencie występują wydarzenia, które wskazują na świętą wieczerzę: „Chleb i wino” (por. 1. Mojżeszowa 14, 18-20) otrzymuje Abram od króla i kapłana Melchizedeka. W Liście do Hebrajczyków 5, 10 „Arcykapłanem według porządku Melchizedeka” zwany jest Jezus Chrystus.

Manna podczas wędrówki pustynnej zwana jest „chlebem z nieba”. (por. 2. Mojżeszowa 16, 4) Jezus Chrystus określa siebie „chlebem żywota”. (por. Ew. Jana 6, 35)

O wieczerzy jest też mowa, gdy Jezus je i pije z grzesznikami, w przeciwieństwie do faryzeuszy i uczonych w Piśmie, którzy wykluczali grzeszników jako „nieczystych”. (por. Ew. Marka 2, 13-17)

Ustanowienie sakramentu

Świętą wieczerzę Jezus Chrystus ustanowił w gronie swoich apostołów. To wydarzenie zgodnie relacjonują Ewangelie Mateusza, Marka i Łukasza. „*A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów*”. (Ew. Mateusza 26, 26-28)

Ewangelia Łukasza dodatkowo przytacza słowa Pana: „*Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa*”. (Ew. Łukasza 22, 20) „Nowe przymierze” ugruntowane jest we krwi Jezusa. Tam też widnieje Jego polecenie: „*To czyńcie na pamiątkę moją*”. (22, 19) Tym samym Pan udzielił pełnomocnictwa swoim apostołom do obchodzenia świętej wieczerzy w sposób przez Niego ustanowiony.



Płaskorzeźba „Ostatnia Wieczerza” nad drzwiami katedry w Konstancji na południu Niemiec

Przykład z Koryntu

Pierwsi chrześcijanie obchodzili świętą wieczerzę w sposób ustanowiony przez Pana. O tym relacjonuje List do Koryntian. W Liście tym Apostoł Paweł cytuje brzmienie słów związanych z praktyką świętej wieczerzy w tamtym zborze.

Związana z tym była też wyraźna wskazówka na ponowne przyjście Jezusa

Chrystusa: „*Albowiem, ilekroć ten chleb jecie,*

a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską

zwiastujecie,

aż przyjdzie”. (1.

Koryntian 11, 26)

Nieodzowność

zbawienną tego

sakramentu przed-

stawił sam Jezus

Chrystus: „*Jeśli nie*

będziecie jedli ciała Syna

Człowieczego i pili krwi jego,

nie będziecie mieli żywota w sobie”. Tymi słowami Jezus

Chrystus już przed ustanowieniem sakramentu przed-

stawił jego nieodzowność zbawienną. Słowa „ciało i

krew” wskazują na świętą wieczerzę. „*Kto spożywa ciało*

moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny”. (Ew.

Jana 6, 53. 54)

Co się jednak dzieje podczas obchodzenia uroczystości

świętej wieczerzy? Dlaczego święta wieczerza jest taka

ważna dla naszego życia w wierze? Tymi zagadnieniami

zajmiemy się w następnym artykule w cyklu „Wiedza –

rozumienie – wiara”.

Podsumowanie

Świętą wieczerzę ustanowił Jezus Chrystus.

Swoim apostołom udzielił pełnomocnictwa do

obchodzenia świętej wieczerzy w sposób

przez Niego ustanowiony.



Pomocny barman

*Aleksander pragnął uczestniczyć w nabożeństwie,
ale nie znał jeszcze dobrze miasta,
w którym niedawno zamieszkał.*

Gdy przed kilkoma laty wyemigrowałem do Wielkiej Brytanii, szukałem w Internecie najbliższego kościoła nowoapostolskiego. Znalezienie adresu nie było problemem i w pewną niedzielę uczestniczyłem w nabożeństwie. Natomiast nabożeństwa tygodniowe, powiedziano mi, że odbywają się w domu kapłana. Zanotowałem sobie adres i byłem przekonany, że udam się też na nabożeństwo środowe. To jednak nie było takie proste, jak sobie wyobrażałem. Wsiadłem do niewłaściwego autobusu, a z powodu moich braków językowych, nie mogłem wyjaśnić kierowcy, dokąd chciałem pojechać. Byłem sfrustrowany.

W następną środę postanowiłem pójść pieszo. Nie byłem jednak świadomy, jaka to była daleka droga do kapłana. Gdy w końcu straciłem orientację, wszedłem do pewnej restauracji, aby zapytać się o kierunek.

Mężczyzna za barem spojrział na kartkę z adresem i pokiwał głową. „Całkowicie źle, najprościej będzie, gdy pan pójdzie w stronę śródmieścia i tam wsiądzie do autobusu”. Sfrustrowany opuściłem restaurację i chciałem się udać w kierunku śródmieścia. Nagle usłyszałem za sobą głos: „Proszę poczekać”. To był barman. „Właśnie rozmawiałem z moją żoną i zawieziemy pana samochodem do waszego kościoła”. Bez słowa podałem mu kartkę z adresem.

Na planie miasta małżeństwo znalazło wskazany adres. Po piętnastu minutach zatrzymaliśmy się przed domem. „Proszę najpierw zadzwonić, czy naprawdę jest to właściwy adres. Jeśli nie, to zabierzemy pana z powrotem”, powiedział barman. Wsiadłem z samochodu i nacisnąłem dzwonek u drzwi. Byłem szczęśliwy, gdy je otworzyła żona naszego kapłana.

Wielokrotnie podziękowałem małżeństwu, które dobrodusznie mnie zawiozło. W tych ludziach poznałem aniołów Pana. We współczesnych czasach z pewnością nie jest to na porządku dziennym, aby podejmować tego rodzaju działania w celu pomocy obcemu.

Trzech aniołów w szpitalu

*Siostra Wiesława absolutnie nie liczyła się
z koniecznością operacji,
gdy z powodu bólów brzucha udała się do szpitala.
W swoich troskach i zmartwieniach
doświadczyła jednak opieki Ojca Niebieskiego.*

Od dziesięciu dni siostra Wiesława cierpiała na silne bóle brzucha. W okolicy, gdzie mieszkała, akurat panowała choroba wirusowa, więc uważała, że i ona została nią dotknięta. „Za kilka dni minie” – tak sobie wmawiała.

Bóle brzucha stawały się coraz silniejsze. Lekarz rodzinny był przekonany, że to z powodu zaparcia. Bóle jednak nie ustąpiły po zażyciu przepisanych leków. A to oznaczało kolejną straszną noc cierpień.

Następnego dnia siostra Wiesława postanowiła udać się do szpitala. Trojgiem jej małych dzieci zajęli się dziadkowie, więc nie musiała się martwić. W szpitalu na ostrym dyżurze lekarze szybko rozpoznali, że bóle spowodowane są kamieniami żółciowymi. Natychmiast została skierowana na salę operacyjną.

To był dla niej szok. Absolutnie się z tym nie liczyła! Szybko zatelefonowała jeszcze do męża, który przybył do szpitala, ale też poinformował sług Bożych o operacji swojej żony i poprosił o wstawiennictwo w modlitwie.

Pewna siostra w wierze i przyjaciółka Wiesławy pracuje w tym szpitalu jako asystentka anestezjologa. Dowiedziawszy się o operacji przybyła do Wiesławy i rozmawiała z nią uspokajająco. Dzięki temu ustąpiły zdenerwowanie i niepewność, jakie targały siostrą Wiesławą.

Po przybyciu na salę operacyjną została przyjęta przez pielęgniarkę, która także okazała się siostrą w wierze z sąsiedniego zboru. Wiesława poczuła wielką ulgę i pomyślała: „Kolejny anioł w szpitalu”.

Gdy znalazła się na stole operacyjnym, okazało się, że asystujący lekarz również jest bratem w wierze. Podczas

podawania narkozy jej przyjaciółka anestezjolog trzymała ją za rękę. Ten miły gest ją uspokajał i dodawał otuchy.

Operacja przebiegła pomyślnie, a siostra Wiesława szybko powracała do zdrowia. Podczas swego całego pobytu w szpitalu czuła się pod dobrą opieką. W tym czasie wielu braci i siostr oraz sług odwiedzało ją i zapewniało o swoim wstawiennictwie w modlitwach.

Siostra Wiesława doświadczyła, że nasz Ojciec Niebieski jest obecny i otacza swoją opieką w dobrych i mniej dobrych dniach. Za to jest Jemu wdzięczna z całego serca.



Europa / Ameryka Południowa / Afryka

Węgry: Weekend młodzieżowy w Venecie

W dniach 18 i 19 czerwca 2011 roku węgierska młodzież zjechała się do Wenecji. Poza rozmowami na takie tematy, jak: „Wizja Kościoła Nowoapostolskiego”, „Nowoapostolski dlaczego i po co?”, „Dobór przyjaciół i partnerów”, „Znaczenie wiary w naszym życiu”, pozostało jeszcze wiele czasu na pielęgnowanie wspólnoty i kąpiel w pięknym jeziorze Venecie. Punktem kulminacyjnym, a zarazem końcem weekendowego spotkania, było przeprowadzone przez starszych okręgowych Jürga Meiera (Szwajcaria) i Rudolfa Majechrzaka (Węgry) nabożeństwo dla młodzieży, w którym uczestniczyli też bracia i siostry ze zboru Budapeszt. Spotkanie, perfekcyjnie zorganizowane przez kapłana Wernera Olberta i jego żonę Evi, dla wszystkich uczestników było ogromnym przeżyciem. Pod wrażeniem wzorowego zachowania młodzieży byli też właściciele pensjonatu, w którym młodzież spędziła dwa dni.



Zambia: Odwiedziny w więzieniu w Kabwe

Ponad osiemdziesięciu osadzonych, 11 czerwca br. czekało w kapliczce więziennej na apostoła okręgowego Charlesa Ndandulę (na zdjęciu z lewej) i osoby towarzyszące. Słowami z Ew. Jana 4, 10 i Jeremiasza 31, 3 służył Boży pokrzepili duszpastersko więźniów i umocnili pewność, że Bóg ich miłuje i im przebaczy. Więźniowie wdzięcznie też przyjęli przekazane przez duchownych dary: koce, mydło, sól, cukier, talerze, szklanki, Biblie i literaturę kościelną.

Surinam: Pieczętowanie trzydziściorga dzieci

Od 21 do 29 czerwca br. apostoł Peter Klene (Holandia) odwiedzał braci i siostry w Surinamie. W towarzystwie ewangelisty okręgowego Marka Lucasa przeprowadził nabożeństwa w zborach Alliance, Balingsoela i Brownswege, i udzielił ogółem pięciu dorosłym i trzydziściorgu dzieciom daru Ducha Świętego. W Balingsoela apostoł zapoznał się z pracami remontowymi kościoła. W trakcie renowacji 30-letniego kościoła powstaną też dwa pomieszczenia do nauczania kościelnego. W surinamskich zborach liczba dzieci jest bardzo wysoka; niekiedy 40% uczestników nabożeństwa jest poniżej 14 roku życia. Dlatego też ważną rolę odgrywa nauczanie kościelne i duszpasterska pielęgnacja młodzieży. Napięty program podróży, poza spotkaniami dla młodzieży, zawierał też spotkania dla duchownych i rozmowy z innymi wspólnotami religijnymi. Na koniec apostoł Klene złożył wizytę w Ministerstwie Środowiska, aby omówić projekt zaopatrzenia w wodę pitną, realizowany przez fundację „Corantijn”. Fundacja jest inicjatywą Kościoła Nowoapostolskiego w Holandii i realizuje w Asigron budowę wieży ciśnienia i studni, aby zaopatrzyć mieszkańców wioski w czystą wodę pitną. Działalność „Corantijn” jest bardzo ceniona i wzbudza szacunek do Kościoła Nowoapostolskiego w Surinamie.



Zdjęcie na okładce: Wieczór w Afryce Zachodniej

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.